

Napad na pociąg.

(Do ilustracji tytułowej.)

Bandytyzm, który od szeregu lat jest plagą i zakałą Królestwa Polskiego, bynajmniej nie ustaje.

zamachy zorganizowanych band zbrodniarzy na pociąg. Przed dwoma tygodniami udało się policyi udaremnić jeden taki zamach, przyczem w jej ręce dostało się kilku niebezpiecznych ptaszków. Szczęśliwsi byli bandyci, którzy w ubiegłą środę dokonali na-

Między stacyami Widzowem i Kłomnicami trzymano nagle pociąg za pomocą hamulca automatycznego. Równocześnie wyskoczyło na tor kilku nastu ludzi, zbrojnych w karabinki mauzerowskie i browningi. Dwaj z nich poskoczyli ku lokomotywie i czuwali nad maszynistą, ażeby nie ruszył. Pozostali wymierzili lufy mauzerów w okna wagonów, wołając groźnie: „Nie wylazcie!“ Kilku udało się do brankardu i zażądali tam oddania wiezionych pieniędzy. Była to suma około 100 tysięcy rubli, przeznaczona na pensje urzędników kolejowych, a umieszczona w kilkunastu żelaznych kasetkach. Zabrawszy je, napisali bandyci formalne pokwitowanie opiewające: „Te pieniądze zostały skonfiskowane przez nasz zarząd“. Ciekawy ten dokument zdobi czerwona pieczęć z czaszką i dwoma skrzyżowanymi piszczelami oraz napisem: Grupa pra-rewolucyjna mścicieli.

Tymczasem p. wśród pasażerów pociągu zapanowała trwoga. Widziano gotowe do strzałów karabinki i browningi, to też nikt nie odważył się ruszyć. Tylko w chwili pierwszego przerażenia wyskoczyła z wagonu jedna kobieta, do której natychmiast strzelił jeden z rabusiów, raniąc ją lekko. Prócz tego zranili oni trzema kulami pewnego obywatela wiejskiego, który w chwili zatrzymania pociągu siedział był kurytarzem, a na wezwanie, by się zatrzymał, straciwszy zupełnie głowę, odpowiedział kilku wyjąkaniami z drżeniem słowami: „Tłómaczenia i postąpił parę kroków naprzód.“

Napastnicy, dokonawszy rabunku, znikli szybko w lesie, a pociąg ruszył w dalszą drogę. Na dworcu w Częstochowie otoczyła go policya, która przeprowadziła rewizję osobistą u wszystkich podróżnych, ale nic podejrzanego nie znalazła. Natychmiast też wysłano w pogon za złoczyńcami oddział straży ziemskiej, który znalazł 4 kasetki nie tknięte, 5 próżnych i paręset rubli w złocie i srebrze, rozsypanych na leśnej polance. Na ślad bandytów jednak wpaść nie zdołano, wyprawiono więc na poszukiwanie jeszcze szwadron huzarów.

Raniony przez złoczyńców pasażer nazywa się Rakowski, liczy lat pięćdziesiąt trzy. Stan jego jest prawie beznadziejny. Strata poniesiona przez kolej jeszcze nie jest dokładnie obliczona, wynosi zaś w przybliżeniu 80 – 100 tysięcy rubli.



Rozwiązanie parlamentu: Prezydium rozwiązanej izby posłów: (od lewej ku prawej) pp. Pogacznik, dr. Pattai, dr. Starzyński i Steinwender.

Raz po raz powtarzają się śmiałe i pomysłowe napady rabunkowe. W ostatnich czasach często zdarzają się

napadu na pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej koło Częstochowy.

Rozwiązanie parlamentu.

Pierwszy parlament ludowy, jak nazywano austriacką izbę posłów, wybraną na podstawie po-



Tyfus plamisty w Krakowie: Straż przy nawiedzonym zarazą domu obok dzielnicy Nowowiejskiej.